

Rafał Dmowski
Akademia Podlaska

„Pilot śmigłowca” - czyli komiks w służbie propagandy Wojska Polskiego

Komiks¹ należy do szerokiego kręgu kultury i literatury popularnej nazywanej często kulturą i literaturą masową², z którą wszyscy czytelnicy zetknęli się w różnych etapach swego życia. Jest swoistym fenomenem wydawniczym, który wykorzystał ogromną popularność wydawanej masowo pod koniec XIX i na początku XX wieku tzw. literatury kramarskiej i brukowej³.

Twórcy propagandy w okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej doceniali znaczenie kultury masowej, która na przetomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, a nawet i wcześniej, dotarła „pod strzechy”. Dotyczyło to szczególnie radia, literatury i prasy oraz w mniejszym zakresie kina i telewizji⁴. Lesław Wojtasik pisał w jednej ze swoich publikacji wydanych w ramach serii „Partia - Społeczeństwo - Propaganda”: „Kultura masowa jest ty-

¹ Szerzej na temat historii, roli i znaczenia komiksów /ob.: K.T. *Sztuka komiksu. Próba definicji nowego gatunku artystycznego*. Warszawa 1985; J. Szyłak, *Komiks w kulturze ikonicznej XX wieku. Wstęp do poetyki komiksu*, Gdańsk 1999; Tenże, *Komiks i okolice kinu*, Gdańsk 2000; Tenże, *Komiks*, Kraków 2000; Tenże, *Komiks*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, praca zbiorowa pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 262-266.

M. Błażejczyk, *Koń jaki jest, każdy widzi czyli o definicji komiksu*, za: http://www.zeszylyko-miksowe.org/sirona.php?slrona=definicja_kom dostęp 25 września 2009 r.

² Szerzej zob.: P. Kowalski, *Parterowy Olimp. Rzecz o polskiej kulturze masowej lat siedemdziesiątych*, Wrocław 1988; A. Martuszcwska, „*Ta trzecia*”. *Problemy literatury popularnej*, Gdańsk 1997.

³ Szerzej wydawnictwa z przełomu XIX i XX wieku omówił J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce, Łódź*, 1974. Szczególnie rozdział *Dygresja o polskich komiksach*.

⁴ Szerzej zob.: Ł. Pleśnar, *Propaganda polityczna okresu stalinizmu w Polsce*, „Arka” nr 6, 1984, s. 31-45; S. Zapaśnik, *Kłamstwo polityczne*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3-4, 1989, s. 123-139; M. Staniak, *Socjotechnika propagandy w walce informacyjnej*, „Zeszyty Prasoznawcze” nr 2, 1985, s. 107-118; M. Gajlewicz, *Techniki oddziaływania propagandowego*, „Przekazy i Opinie” nr 2-3, 1982, s. 29-42.

powym produktem środków masowej informacji o olbrzymim, niegranicznym wręcz zasięgu"⁵. W tej samej pracy czytamy także: „Oddziaływanie ideowo-wychowawcze we współczesnej rzeczywistości społecznej nie może być ściśle ograniczane do określonego, zamkniętego zespołu form i metod. Konieczność intensyfikacji ideowego wychowania społeczeństwa, nadania temu wychowaniu atrakcyjnej i efektywnej formy wymaga wykorzystania wszystkich funkcjonujących przekazów, szczególnie przekazów o zasięgu masowym. W tym aspekcie konieczne staje się wykorzystanie wszelkiego typu przekazów o charakterze kulturalno-oświatowym, szczególnie filmu fabularnego, powieści, różnorodnych form rozrywki i wypoczynku”⁶.

Nieodparcie nasuwa mi się skojarzenie ówczesnego masowego „wysypu” komiksów o charakterze propagandowym z powyższymi zaleceniami. Tym bardziej iż jedna z ówczesnych definicji propagandy brzmi: „propagandę można zdefiniować jako sztukę zmuszania ludzi do robienia tego, czego by nie robili, gdyby dysponowali wszystkimi danymi dotyczącymi sytuacji”⁷. Co więcej, według wszystkich badaczy roli propagandy w historii i współczesności do jej podstawowych metod należą obraz i słowo⁸, a obie te formy stanowią treść komiksów.

Czytając wypowiedzi na forach internetowych poświęconych komiksom, można odnieść błędne wrażenie, że komiks miał wydźwięk propagandowy jedynie w PRL. Nie jest to prawda, treści propagandowe stanowiły także ważną część komiksów amerykańskich. Znaczący zagadnienia Jerzy Szyłak stwierdził w jednym z wywiadów: „Komiks amerykański jest tak samo nasycony propagandą. Największa popularność tamtejszych superbohaterów przypadła na lata II wojny światowej, kiedy tłukli oni Japończyków i Niemców, odwoływali się do uczuć patriotycznych. Potem był okres, w którym zajęli się polowaniem na komunistów... Po latach unieważniono wręcz cały kilkuletni okres serii Kapitan Ameryka. Po wojnie tropił on w USA komunistów, a potem się okazało, że w ostatnich dniach wojny zaginął gdzieś na Antarktydzie, został zamrożony w bryle lodu i rozmrożono go dopiero w latach 60. Tak więc łapał tych komunistów ktoś inny - może jego »zły brat«, w każdym razie nie on. Tak to się odbywało...”⁹. Z badań Macie-

⁵ L. Wojtasik, *Zakładowe ośrodki pracy idcowo-wychowawc/cj. Zadania i model wykonania*, Warszawa 1978, s. 111-112.

⁶ Tamże, s. 111.

⁷ L. Frasca, *Propaganda*, Londyn 1957, s. 1.

⁸ Przykładowo: J. Sztumski, *Propaganda - jej problemy i metody*, Katowice 1990, s. 18-30; H.J. Schiller, *Sternicy świadomości*, Kraków 1976, s. 22-53; B. Dobek-Ostrowska, *Propaganda jako forma komunikowania*, [w:] B. Dobek-Ostrowska, J. Frasa, B. Ocicpek, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 11-15; J. Tazbir, *Pomiędzy stereotypem a doświadczeniem*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1996, s. 3-14.

⁹ *Zaangażowane obrazki i dymki*, z dr. hab. Jerzym Szyłakiem rozmawia Michał Sobczyk, „Magazyn Obywatel”, 2008, nr 1 za: <http://www.obywatel.org.pl/index.php?module=subjects&l'unc=printpage&pageid=1268&scope=page> dostęp: 19 października 2009 r.

„Pilot śmigłowca” - czyli komiks w służbie propagandy Wojska Polskiego

ja Wycinka wynika, iż: „Ameryka Południowa i Afryka posiadały przykłady wprzęgnięcia historyjek obrazkowych do propagandy. Przykładem mogą być Chile pod rządami Allende, gdzie komiksy propagowały treści pro-rewolucyjne, czy Angola, gdzie komiks spełniał istotny bodziec do walki z portugalskimi kolonistami”¹⁰. Często zapomina się, że komiksy jako przekazy propagandy stosowały również kraje socjalistyczne. Przykładowo w komunistycznych Chinach komiksy były jedną z form popularyzacji osoby przewodniczącego Mao Tse-tunga I, a specyficzna forma komiksów (swego rodzaju prakomiksy), czyli plakaty rewolucyjne, stosowana była w ZSRR przez partię już od rewolucji październikowej¹². Kilka przykładów komiksów o zabarwieniu propagandowym z krajów bloku wschodniego przedrukowano w „Relaxie”¹³.

Komiks jest znakomitym źródłem przekazu treści, jakie chcą przekazać jego autorzy. Należy bowiem pamiętać, że w przypadku komiksu autorów jest zazwyczaj kilku. Należą do nich zarówno scenarzysta (scenarzyści), jak i rysownicy oraz anonimowi zazwyczaj autorzy notatek zamieszczanych na 2, 3, 4 stronach okładki. Jerzy Szyłak pisze: „Komiks ma cechy, które różnią go od dzieł literackich czy plastycznych, ale posługuje się słowem i obrazem, korzystając ze zdobyczy obu sztuk”¹⁴. Autor ten zaznacza także, że komiks jest często pomijany i niedoceniany przez badaczy dzieł literackich, którzy zapominają albo wręcz nie zauważają, że dla licznego grona czytelników komiks jest po prostu książką¹⁵. Zdarzają się jednak wyjątki wśród badaczy: Stanisław Barańczak zauważył komiks i jego wprzęgnięcie w zadania „propagandy” pisząc znakomity esej zatytułowany */i/urp/*¹⁶, podobnie Umberto Eco jedną ze swoich książek poświęcił roli komiksów we współczesnym świecie. Popularność komiksu wśród polskiej młodzieży odnotował, choć niechętnie, badacz literatury dla dzieci i młodzieży Stanisław Frycie. Jego opinia jest tym cenniejsza, iż pochodzi czasów współczesnych wydawaniu opisywanych komiksów. Ograniczył się on do

¹⁰ Udowadnia to w swym Ickście M. Wycinek, *Komiks na usługach władzy - zarys historii gatunku i analiza zjawiska na pocz. alku lat 80-tych XX w.*, [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI ogólnopolskiego zjazdu historyków studentów*, t. XIV: *Historia poprzez wieki*, Kraków 2(X)8, s. 191-205.

¹¹ I. Bali, *Supermao-superman*, „Forum” nr 38, 1973.

¹² Chociażby t/w. okna ROSTA - ros. plakaty agitacyjne, polityczne i satyryczne wystawiane w latach 1919-1922 w witrynach sklepowych, rysowane lub wykonywane za pomocą szablonu przez rosyjskich artystów plastyków i poetów pracujących w agencji ROSTA w Moskwie i in. miastach ZSRR. Szerzej zob.: W. Duwakin, *KOSTA-LENSTLR. Majakowski als Dichter Und bildender Künstler*, Dresden 1975.

¹³ Przykładowo: komiks czeski „Zamach”, „Relax” nr 2 i 3; komiks węgierski „Akcja »Labyrint«”, „Relax”, nr 5-11; „Kordzik”, „Relax”, nr 23-24.

¹⁴ J. Szyłak, *Poetyka komiksu, warstwa ikonizacyjna i językowa*, Gdańsk 2(KK), s. 9.

¹⁵ Tamże, s. 154-155.

¹⁶ S. Barańczak, *Książki najgorsze i parę innych ekscesów krytycznoliterackich*, Poznań 1990, s. 81.

skrótowego omówienia serii „Kapitan Żbik”, pisał m.in.: „Najczęściej osnową opowieści są odpowiednio wypreparowane autentyczne zdarzenia. Zaspokajając potrzeby psychiczne adresata, głównie głód przygody, służą one popularyzacji trudnej i społecznie odpowiedzialnej pracy milicji, zwalczającej świat przestępczy”¹⁷. Mimo to część z jego uwag można odnieść i do innych komiksów wydawanych w Polsce lat siedemdziesiątych. „Charakteryzowane tu komiksy nie mają oczywiście większych wartości literackich. Należą jednak do pożytecznych lektur »młodzieżowych«, ponieważ spełniają określone funkcje rozrywkowe i poznawczo-wychowawcze”¹⁸.

Komiksy wydawane w naszym kraju w okresie PRL cieszyły się ogromną popularnością wśród młodzieży i dość dużego grona dorosłych, którzy pamiętali, iż przed II wojną światową wydano w Polsce kilkanaście tytułów. Gorzej było z odbiorem komiksów przez grono krytyków literackich, którzy wielokrotnie wypowiadali się negatywnie na temat celowości wydawania historyjek obrazkowych w Polsce¹⁹. Ciwoli ścisłości należy dodać, iż w okresie międzywojennym były to zazwyczaj tłumaczenia i przedruki komiksów obcojęzycznych lub treści oparte na pierwowzorach zachodnich, a narysowane przez polskich autorów²⁰. Wydano jednak kilka całkowicie polskich komiksów m.in. *Koziołka Matotka*²¹. Warto przypomnieć, iż z wydawaniem komiksów w okresie U Rzeczypospolitej związane były osoby, które kojarzą nam się jednoznacznie z działalnością polityczną w Polsce Ludowej. Należą do nich m.in.: Wanda Wasilewska i Janina Broniewska²².

Po zakończeniu wojny ukazało się kilka nowych tytułów²³, w tym dwa pisma komiksowe²⁴. Później historyjki obrazkowe znikły z gazet na kilka lat. Po 1954 r. komiks został „zrehabilitowany”, powracając początkowo m.in. na łamach miesięcznika „Dookoła świata”. Według znawcy tematyki komiksowej Bartosza Kurca: „okupiono to jednak propagandowymi historiami o agentach obcych

¹⁷ S. Wrycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945-1970*, t.1: *Proza*, Warszawa 1978, s. 218.

¹⁸ Tamże, s. 219.

¹⁹ J. Jastrzębski, *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1982.

²⁰ Szerzej problematyką wydawanych w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce komiksów zajął się Adam Rusek, *Tarzan, Matolek i inni, cykliczne historyjki obrazkowe w Polsce w latach 1919-1939*, Warszawa 2001.

²¹ A. Rusek, *Trzy Żywoty Koziołka Matolka*, [w:] *75 lat Koziołka Matolka. Antologia*, Łódź 2008.

²² Tamże, s. 102.

²³ A. Rusek, *Cykliczne historyjki obrazkowe w Polsce w latach 1945-1955*, [w:] *Ludzie i książki*, Warszawa 2006, s. 315-376.

²⁴ Szerzej zob.: A. Rusek, „*Nowy Świat Przygód*” 1946-1951, czyli *Kameleona żywot krótki*, [w:] *Sztuka komiksu w perspektywie polskiej komiksologii*, Łódź 2001 s. 9-12; M. Misora, *Polski komiks gazetowy*, cz. 1: *Świat przygód - Nowy Świat Przygód*, za: http://www.komiks.gildia.pl/publicystyka/Polski_komiks_gazetowy_czesc_1 dostęp 5 października 2009 r.

wywiadów, którzy sabotują polskie fabryki i tworzą społeczny ferment”²⁵. W latach siedemdziesiątych XX wieku nastąpił swoisty renesans komiksu w Polsce. Po latach jego celowego niewydawania, gdyż kojarzył się prominentom ze „zgniłym zachodem”, rozpoczęto wówczas masową publikację kilku różnych serii w ogromnych, wręcz niewyobrażalnych obecnie nakładach²⁶. Przykładowo nakład poszczególnych zeszytów serii „Kapitan Żbik” początkowo wynosił 100-150 tys. egzemplarzy, a w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wzrósł do 200 tys. Kilka zeszytów doczekało się drugiego wydania, toteż łączny nakład całej serii szacuje się na ponad 11 milionów egzemplarzy²⁷. Wielotysięczne nakłady miały także: Magazyn Komiksowy „Relax”, „Kajko i Kokosz”, „Kapitan Kloss”, „Podziemny Front”, „Tytus, Romek i ATomek”²⁸.

Trudno zapomnieć i niedoceniać obecnie tej formy oddziaływania na czytelników w dekadzie Gierka. Tym bardziej że wówczas nie było Internetu, który obecnie zastępuje wielu ludziom prasę, książki, radio i telewizję. Kto z dzisiejszych dzieci czy młodzieży kupowałby dziś „Świat Młodych” tylko po to, by wyciąć ostatnią stronę z komiksem i skompletować w ten sposób cały zeszyt. Należy przypomnieć, iż w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku niemal każdy komiks, mimo ogromnych - jak wspomniano powyżej - nakładów, należało nie kupować, a wręcz zdobywać „spod lady” gdyż zazwyczaj nie udawało się go kupić w normalny sposób. Przez kioskarzy sprzedawany był przede wszystkim znajomym, a jedynie niewielka część nakładu pozostawała dla reszty klientów. Fakt ten świadczy o ogromnej popularności komiksów w omawianym okresie. Komiksy wydawane dziś nie mają już takiego znaczenia. Po pierwsze wydawane są w śladowych, wręcz mikroskopijnych nakładach, po drugie - za ich wydawaniem nie „stoi” żadne Ministerstwo mające określone cele, które pragnie osiągnąć za pomocą publikacji komiksów.

Pierwszym komiksem „resortowym”, ukazującym się od 1967 r., był wydawany na zamówienie Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej „Kapitan Żbik”²⁹. „W ten oto sposób władza przy pomocy komiksu, trwałego elementu kultury masowej Zachodu, zaczęta budować w młodych Polakach zaufanie i szacunek do MO. Rzecz o tyle ciekawa, że przy pomocy narzędzia, które obok

²⁵ B. Kurt, *Komiks zmieniający się gatunek*, „Odra” nr 7-8, 2(H)4, s. 91.

²⁶ Szerzej zob.: *Komiks w Polsce a komiks polski. Antologia referatów sympozjum komikso-logicznego*, red. K. Skrzypczyk, Łódź 2002; A. Rusek, *Leksykon polskich bohaterów i serii komiksowych*, Warszawa 2007; W. Obręmski, *Krótką historia sztuki komiksu w Polsce (1945-2003)*, Toruń 2005.

²⁷ S.B. Lenard, *Kapitan Żbik - „bohater naszych czasów”*, „Wiadomości Historyczne” z. 3, 2006, s. 35-46.

²⁸ Szerzej zob.: M. Misiora, *Bibliografia komiksów wydanych w Polsce w latach 1905-1999: albumy, magazyny komiksowe, fanz.iny i książki o komiksie*, Tarnów 2003.

²⁹ J. Pawlak, *Historia komiksu 1945-1988*, za stroną internetową: http://www.archiwum.gildia.pl/lcksty/janusz_pawlak/hist_komiksu_45_88

ca-coli i gumy do żucia uważano za przejaw kapitalistycznej zgnilizny, Zaczęto prowadzić żmudną i wieloletnią pracę przekonywania młodych obywateli PRL do milicji. Niewątpliwie zabieg ten był ściśle sprzężony z ogólną polityką wychowywania młodzieży, jej edukacją historyczną i obywatelską u schyłku lat sześćdziesiątych" - pisał w 2006 r. Stanisław Lenard³⁰. Nawet w milicyjnym piśmie „W służbie narodu" pisano: „Tomiki komiksów przyczyniają się właśnie do powstawania takiej [dobrej - przyp. R.D.] atmosfery. Za kilka lat młodociani czytelnicy staną się dorosłymi obywatelami. Może nie będą odwracać głowy na widok chuligana bijącego przechodnia, może udzielą pomocy milicjantowi szarpiącemu się na ulicy z pijanym awanturnikiem. Jeszcze dzisiaj bowiem dorosli, których nie »zepsuły« komiksy, bo ich nie czytali, zachowują w takich rzeczach dziwną obojętność"³¹. Jak widać, cel stojący przed komiksami był jasno wytyczony, a realizację postawionych przez partię zadań umożliwiały olbrzymie dotacje z Komendy Głównej MO.

W roku 1975 na ładach kiosków „Ruchu" w całym kraju pojawił się kolejny komiks „resortowy". Nowym wydawnictwem była wydawana na zlecenie Ministerstwa Obrony Narodowej seria „kolorowych zeszytów", bo tak je oficjalnie nazywano, zatytułowana „Pilot śmigłowca". Osoby odpowiedzialne w MON za promocję wojska uznały i słusznie, że można wykorzystać pomysł KO MO i sięgnąć do tej formy przekazu. Tym bardziej że w przeciwieństwie do milicji wojsko cieszyło się w społeczeństwie dużym autorytetem. Ministerstwu Obrony Narodowej chodziło o rozbudzenie lub zwiększenie zainteresowania młodzieży służbą w ludowym Wojsku Polskim. Działania takie były zgodne z ówczesnymi wytycznymi PZPR. „Z wychowawczego punktu widzenia jest istotne, aby wielkie idee narodowe i społeczne przedstawiać dzieciom i młodzieży w sposób możliwie jak najbardziej komunikatywny. 1...] Wychowanie patriotyczne powinno w większym niż dotąd stopniu kształtować postawy społecznego zaangażowania na co dzień, kojarzyć kultywację narodowych tradycji z popularyzacją czynów dokonywanych codziennie"³².

Warto zaznaczyć, iż, niemal równocześnie w Wydawnictwie Sport i Turystyka³³ wychodziła seria zatytułowana „Podziemny front" (wyd. I 1969-1972, wyd. II 1979) mająca za zadanie przedstawić młodzieży „jedynie słuszną" historię działalności Gwardii i Armii Ludowej.

Komiks „Pilot śmigłowca" był bardzo komunikatywnym sposobem docierania do szerokiego grona młodzieży, a w jego treści zawarta była popularyzacja

³⁰ S.B. Lenard, *Kapitan Żbik...*, s. 36.

³¹ Cyt. za: W. Kot, *PRL jak cudnie się żyło*, Poznań [b.d.w.], s. 87.

³² W. Pomykało, *Socjalistyczna strategia wychowawcza*, Warszawa 1973, s. 143.

³³ Wydawnictwo Sport i Turystyka istniało od 1953 r. Powstało z połączenia Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego „Kraj" i Działu Wydawnictw Sportowych Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Pilot śmigłowca” - czyli komiks w służbie propagandy Wojska Polskiego

bohaterskich czynów oficera WP (walka z pożarami i powodzią, ratowanie turystów w górach itp.). Interesująca nas seria ukazywała się w latach 1975-1982 nakładem wydawnictwa Sport i Turystyka³⁴. W latach 1989-1990 ukazało się jej drugie wydanie. W sumie seria liczyła 10 numerów. Wykorzystanie metod propagandy wizualnej przez wojsko było wówczas normą zarówno podczas szkolenia polityczno-wychowawczego, jak i wojskowego. Literatura dotycząca stosowania tego rodzaju metod w WP liczyła w latach siedemdziesiątych kilkanaście pozycji³⁵. Sebastian Frąckiewicz stwierdził słusznie: „Cała sztuka polegała jednak na tym, żeby ideologiczny ładunek zawrzeć w pozornie neutralnej fabule przygodowej, lekkiej i prostej. Skonstruowanie scenariusza na zasadzie mniej lub bardziej skomplikowanej gonitwy wykluczało jakąkolwiek analizę motywacji postaci”³⁶.

Niejako, przy okazji warto zwrócić także uwagę na okładki, gdyż jak słusznie zauważył Andrzej Osęka: „plastyk, który taką okładkę projektuje, niewątpliwie jest »pierwszym komentatorem« i »pierwszym recenzentem tekstu«”³⁷. Okładki „Pilota śmigłowca” znakomicie współgrają z treścią poszczególnych zeszytów, a intrygujący tytuł zachęca do ich przeczytania. Poniżej zamieszczono miniaturki wszystkich okładek cyklu.



1. Na ratunek
rys. Grzegorz Rosiński,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1974
wyd. II - Sport i Turystyka 1989



2. Egzamin
rys. Grzegorz Rosiński,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1975
wyd. II - Sport i Turystyka 1989

³⁴ Wydawnictwo to było potentatem na rynku prasowym PRL. Wydawano w nim m.in. następujące serie komiksowe „Kapitan Żbik”, „Podziemny Front”, „Kapitan Kloss”.

³⁵ Przykładowo: W. Błahy, *Wykorzystanie gazetki ściennej*, „Praca Polityczno-Wychowawcza w Wojsku” nr 4, 1949, s. 43-48; K. Kowalski, *Niektóre formy agitacji wizualnej*, „Wojskowy Przegląd Lotniczy” nr 7, 1962, s. 3-8; I. Olszewski, *Propaganda wizualna w świetlicach*, „Wojsko Ludowe” nr 7, 1968, s. 54-56; L. Wojtasik, *Psychologiczne aspekty propagandy wizualnej*, „Wojsko Ludowe” 1970, s. 69-72, Tenże, *Rola propagandy wizualnej w estetycznym wychowaniu żołnierzy*, „Kultura i Oświata w Wojsku Polskim” nr 3, 1971, s. 50-56.

³⁶ S. Frąckiewicz, *Komiks, historia, ideologia*, „Lampa” nr 5, 2006, za: <http://muzyka.onet.pl/lampa/1252392,2009,artykul.html>, dostęp 10 października 2009 r.

³⁷ A. Osęka, *Styl naszych książek*, „Tygodnik Kulturalny” nr 52, 1965; S. Wyslouch, *Literatura a sztuki wizualne*. Warszawa 1994, s. 132.



3. Zejście z trasy
rys. Grzegorz Rosiński,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1975
wyd. II - Sport i Turystyka 1989



4. W śnieżnych zamieciach
rys. Grzegorz Rosiński,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1976
wyd. II - Sport i Turystyka 1989



5. Dramatyczne chwile
rys. Grzegorz Rosiński,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1976
wyd. II - Sport i Turystyka 1990
Dla porównania okładki I i II wydania.



6. W walce z żywiołem
rys. M. Kurzawa,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1978
wyd. II - Sport i Turystyka



7. Desant
rys. M. Kurzawa,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1981
wyd. II - Sport i Turystyka



8. Niefortunny skok
rys. M. Kurzawa,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1982
wyd. II - Sport i Turystyka



9. Cele dla myśliwców
rys. Marek Szyszko,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1982
wyd. II - Sport i Turystyka



10. Kraksa
rys. Marek Szyszko,
scen. Witold Jarkowski

wyd. I - Sport i Turystyka 1983
wyd. II - Sport i Turystyka

Źródło: Zbiory własne autora.

„Pilot śmigłowca” - czyli komiks w służbie propagandy Wojska Polskiego

Scenarzysta serii był jeden: pułkownik lotnictwa Witold Jarkowski - kierownik zespołu do spraw obronnych Komisji Oświaty i Wydawnictw Ministerstwa Oświaty i Wychowania³⁸. Rysownicy natomiast się zmieniali się trzykrotnie. Odcinki 1-5 rysował Grzegorz Rosiński, 6-8 Mirosław Kurzawa, a 9-10 Marek Szyszko. W stopce redakcyjnej w zeszycie 10 wśród rysowników figuruje nazwisko Bogusława Polcha. Jest to o tyle intrygujące, iż informacja o autorstwie tego komiksu nie pojawia się w żadnym znanym mi życiorysie tego autora. Dokładne przejrzenie wszystkich części serii również nie pozwala na wysunięcie wniosku, który z numerów wyszedł spod ręki tego znakomitego rysownika. Zamieszczone na okładce każdej części odcinki „Historii Ludowego Lotnictwa Polskiego”³⁹ przygotował autor licznych publikacji z historii lotnictwa - pułkownik dr Czesław Krzeziński.

Seria opisywała losy pilota WP porucznika Sławomira Karskiego. Odcinki ułożone były w cyklu chronologiczno-problemowym, choć każdy z nich mógł być czytany oddzielnie, gdyż stanowił odrębną całość. Jest to typowy przykład komiksu „propagandowego” w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Przygody Sławomira Karskiego i grona jego przyjaciół zostały napisane specjalnie dla potrzeb komiksu. W przeciwieństwie do innych wydawanych wówczas w Polsce „kolorowych zeszytów” seria ta nie miała ani książkowego, ani filmowego pierwowzoru. Przykładowo, wspomniana już w niniejszym tekście inna seria wydawana przez to samo wydawnictwo na zlecenie MON, zatytułowana „Podziemny Front”, oparta była na serialu telewizyjnym pod tym samym tytułem oraz na jego kontynuacji zatytułowanej „Powrót doktora von Kniprode”⁴⁰. Doskonale znany wszystkim Polakom film „Stawka większa niż życie” oparty na książce Andrzeja Zbycha⁴¹, również doczekał się wersji komiksowej zatytułowanej „Kapitan Kloss”.

Badacz polskich komiksów Arkadiusz Bilecki stwierdza, że zamówiona przez MON seria o przygodach dzielnego porucznika była jedną z niewielu, w której możemy odnaleźć migawki z życia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bilecki pisze: „W zasadzie jedynym pełnokrwistym bohaterem komiksowym epoki PRL jest porucznik Sławomir Karski, tytułowy »Pilot śmigłowca«. Wiemy nie tylko, jaki zawód uprawia, jaki jest jego stosunek do pracy i przebieg kariery zawodowej (drobiazgowo pokazywano to też w żbikach i w każdym innym komiksie), ale jakie sporty uprawia (tu: preferowane w PRL judo), jakie rozrywki preferuje (tu: imprezy niekoniecznie bezalkoholowe w męskim gronie). Nieskalany

³⁸ Centralne Archiwum Wojskowe, Akta osobowe pik Witolda Jarkowskiego, sygn. 1840/90/820.

³⁹ Tak w tytule, /.. 10, s. 4 okładki.

⁴⁰ Za: <http://www.nimpolski.pl/rp/index.php/124611> dostęp 27 września 2009 r.

⁴¹ Pseudonim piszących razem: Andrzeja Szypulskiego i Zbigniewa Saljana.

Żbik, który w bijatykach z przestępcami gubił czapkę po heroicznych bojach ry-
sownika z cenzurą (vide znana anegdota z powstawaniem okładki »Diademu
Tamary«), staje się jeszcze bardziej papierowy w porównaniu z Karskim, które-
go oglądamy nie tylko pobitego, poparzonego, kontuzjowanego, ale i głodnego
- a przede wszystkim pałającego chucią.

Absolutnym novum serii był bowiem fakt, że dla fabuły równie ważne są pe-
rypetie miłosne bohatera (odwieczny konflikt: anielska blondynka kontra petno-
krwista brunetka). Jest to chyba jedyny przypadek potraktowania czytelników
komiksów jak dorosłych ludzi i udokumentowana próba opowiedzenia im prze-
krojowo historii pewnego bohatera"⁴².

Mimo tych zastrzeżeń okazuje się, jak słusznie zauważył anonimowy autor
artykułu w „Dzienniku”, Karski był wręcz ideałem mężczyzny. We wspomnia-
nym tekście czytamy: „Bohater, porucznik pilot Sławomir Karski, był asem lot-
nictwa myśliwskiego, który na skutek niezawinionych kłopotów zdrowotnych
został zmuszony do zamiany naddźwiękowego odrzutowca na śmigłowiec.
Wraz z wiernym mechanikiem, plutonowym Kalińskim, brał odtąd udział w nie-
zliczonych akcjach ratowniczych. Pomagał zwykłym ludziom, powodzianom,
gospodarzom wiosk odciętych od świata przez srogą zimę, ratował most za-
grożony przez spływającą krę. Podobnie jak kapitan Żbik, był zupełnie pozba-
wiony wad. Nawet, kiedy rywalizował z przełożonym kapitanem Krucewiczem
o względy pięknej dziennikarki Barbary, nie odbiło się to na stosunkach służbo-
wych i szczerzej przyjaźni obu oficerów"⁴³.

W roku 2007 Bartek Koziczyński, autor znakomitej książki *333 popkultowe
rzeczy... PRL* pisał: „Bohater komiksów, Sławomir Karski, nie jest oczywiście
zwykłym żołnierzem z poboru. To pilot myśliwca, który po bohaterskiej akcji ra-
tunkowej w górach nabawił się kłopotów zdrowotnych i przeniesiono go do jed-
nostki helikopterowej"⁴⁴.

Pominę w niniejszym artykule streszczenie poszczególnych przygód porucz-
nika Karskiego, gdyż dużo ważniejsze, moim zdaniem, jest ukazanie faktyczne-
go zamiaru zleceńodawców cyklu. Ministerstwu Obrony Narodowej nie zale-
żało bowiem na pokazaniu interesujących przygód i rozterek miłosnych głów-
nego bohatera, ale na przekazaniu czytelnikom komiksu określonych informa-
cji. Informacji starannie wyselekcjonowanych i podanych w niezmiernie przy-
stępnej formie. Promocja Wojska Polskiego odbywała się bowiem nie tylko
w komiksie, ale również po za głównym tokiem narracji. W tym celu wykorzy-

⁴² A. Bilceki, *Poszukiwana Polska ludowa*. „Zeszyły Komiksowe” z. 2, 2004, za:
http://www.komiks.gildia.pl/lanziny/zeszyly_komiksowe/2/art1 dostęp 27 września 2009 r.

⁴³ Żbik, 1-23 i inni herosi polskiego komiksu za: http://www.dz.icnnik.pl/wydarzenia/kroniki-pr1/article403070/Zbik_J_23_i_inni_herosi_polskiego_komiksu.html?servicc=print dostęp 27 wrześ-
nia 2(X)9 r.

⁴⁴ B. Koziczyński, *333 popkultowe rzeczy... PRL*. Poznań 2(X)7, s. 266-267.

„Pilot śmigłowca” - czyli komiks w służbie propagandy Wojska Polskiego

stano każde wolne miejsce. Na drugiej, trzeciej i czwartej stronie okładki znajdujemy dwa rodzaje informacji. To właśnie tu pojawiają się treści propagandowe i dydaktyczne. Można je podzielić na dwie serie: współczesną - poświęconą promocji wojska i zdrowego trybu życia, zamieszczoną na s. 2 i 3 okładki, a czasami na ostatniej stronie komiksu i historyczną - wydrukowaną na stronie 4 okładki. Scenarzyście komiksu udało się, niemal doskonale, dostosować informacje zawarte na stronach okładki do treści komiksu.

Poniżej zajmę się informacjami z okładek, pomijanymi niemal przez wszystkich badaczy polskich komiksów. W części współczesnej zamieszczonej na stronie 2 okładki ukazywano m.in. wyposażenie techniczne jednostek ludowego Wojska Polskiego, zachęcając równocześnie czytelników do wstępowania w szeregi wojsk lotniczych i innych rodzajów sił zbrojnych. W zeszyt 1 scharakteryzowano myśliwiec MIG-21⁴⁵. W zeszyt 2 omówiono natomiast śmigłowce używane w WP oraz ukazano przykłady ich użycia do celów pozawojсковych⁴⁶. Dokończenie tego tekstu wraz z rysunkami technicznymi MI-2 znalazło się na s. 32 oraz s. 3 okładki. W zeszyt 3, w tekście „Lot wiszący” uzupełniono opis śmigłowców używanych w WP i omówiono ich wykorzystanie w lotnictwie cywilnym⁴⁷. W zeszyt 4 zamieszczono krótką informację o zakładach lotniczych w Świdniku, zatytułowaną „Śmigłowcowy potentat”. W tej krótkiej reklamie zakładów czytamy: „W Luropie więcej śmigłowców od Świdnika produkują jedynie zakłady radzieckie; natomiast ilością i wartością produkcji WSK-Świdnik znacznie wyprzedza renomowane zakłady europejskie”⁴⁸. Niejako przy okazji podano informację o zyskach Polski wynikających / uczestnictwa w RWPG: „Ustalenie podjęte w ramach RWPG, że polską specjalnością będzie produkcja lekkich, jedno- i dwusilnikowych śmigłowców, stwarza Świdnikowi dalszą szansę rozwoju”⁴⁹. W zeszyt 5 wydrukowano kolejną informację o polskim przemyśle samolotowym. Tym razem promowano Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu oraz jej sztandarowy produkt - samolot odrzutowy „Iskra”⁵⁰. Zeszyt 6 przynosi natomiast krótką informację o nowoczesnych samolotach myśliwskich SU-7 będących na wyposażeniu WP⁵¹. Na s. 3 okładki zamieszczono zaś tekst: „Operacja »Jagiełło« i inne” udowadniający, że na wojsko zawsze można liczyć niezależnie od zadań, jakie są do wykonania⁵².

⁴⁵ Z. 1, s. 2 okładki.

⁴⁶ Z. 2, s. 2 okładki.

⁴⁷ Z. 3, s. 2 okładki.

⁴⁸ Z. 4, s. 2 okładki.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Z. 5, s. 2 okładki.

⁵¹ Z. 6, s. 2 okładki.

⁵² Tamże, s. 3 okładki.

W numerze 7 na s. 3 okładki zamieszczono tekst „Wojska powietrzno-desantowe” reklamujący ten rodzaj wojsk⁵³. Natomiast w numerze 8 w tekście „Szkolne izby pamięci narodowej” wydawnictwo promowało zakładanie w szkołach izb pamięci. Pisano m.in.: „Wzbogacenie zbiorów i opieka nad Izbami Pamięci Narodowej w szkołach pozwala młodzieży na głębsze poznanie historii własnego regionu i środowiska”⁵⁴. W zeszytcie 9 scharakteryzowano w ogromnym skrócie „Wojska pancerne”⁵⁵, zaś w numerze 10 w tekście „Honorowe krwiodawstwo” - namawiano czytelników do tej formy pomocy bliźnim⁵⁶.

Propagowano także zdrowy tryb życia i sporty obronne. W numerze 1 dwa kolejne teksty poświęcono warunkom fizycznym, jakie muszą spełnić przyszli żołnierze. W pierwszym „Nieodzowna sprawność” czytamy m.in. „Wojsko jest wielką szkołą obywatelskiego wychowania, szkołą hartu ducha i ciała, szkołą przygotowującą młodych ludzi do wykonywania złożonych zadań bojowych, do obsługi najnowocześniejszego sprzętu bojowego”⁵⁷. W drugim: „Naśladujemy ich jak najczęściej” stwierdzono, że żołnierze: „W swej służbie wojskowego zabezpieczenia kraju widzą służbę społeczeństwu, służbę człowiekowi. Mówią, że od tej służby, nakazanej wojskową przysięgą, nie zwalnia pójdzie do rezerwy”⁵⁸. W zeszytcie 2 pojawiła się również przestroga dla czytelników, zatytułowana „Nikotynowy wróg”. Zaznaczono w niej, iż palenie wyklucza chętnych do bycia pilotami⁵⁹. W numerze 3 propagowano wśród młodzieży zdrowy tryb życia, zachwalając „dżudo”⁶⁰ w tekście „Mistrzowie w bieli”⁶¹. W zeszytcie 4 promowano jazdę na nartach - „Na nartach z karabinem”⁶². W numerze 5, w tekście pt. „Sporty obronne” promowano aż cztery dyscypliny sportowe: sztafetowy wielobój sprawnościowy, trójbój obronny, marszobieg i pojedynek strzelecki⁶³. W numerze 7 pominięto promocję zdrowia, a w zeszytcie 8 w tekście „O lotniach i lotniarstwie” reklamowano tę nową dyscyplinę sportu wśród młodzieży⁶⁴. W numerze 9 zachęcano, co może zaskakiwać w komiksie o wojsku, „Łyżwiarstwo”⁶⁵. Zaś w numerze 10 starano się zainteresować czytelników żeglarsstwem⁶⁶.

⁵³ Z. 7, s. 3 okładki.

⁵⁴ Z. 8, s. 2 okładki.

⁵⁵ Z. 9, s. 2 okładki.

⁵⁶ Z. 10, s. 2 okładki.

⁵⁷ Z. 1, s. 32.

⁵⁸ Z. Tam/c, s. 3 okładki.

⁵⁹ Z. 2, s. 3 okładki.

⁶⁰ Tak w tekście.

⁶¹ Z. 3, s. 3 okładki.

⁶² Z. 4, s. 3 okładki.

⁶³ Z. 5, s. 3 okładki.

⁶⁴ Z. 8, s. 3 okładki.

⁶⁵ Z. 9, s. 3 okładki.

⁶⁶ Z. 10, s. 3 okładki.

Pilot śmigłowca" - czyli komiks w służbie propagandy Wojska Polskiego

Natomiast na ostatniej stronie okładki wszystkich zeszytów serii, zamieszczono „obowiązującą ówczesnie” historię lotnictwa polskiego, zaczynając opowieść od jego narodzin w ZSRR⁶⁷.

Każdy z komiksów, mimo że musiał zgadzać się z wcześniej zaaprobowanym przez MON scenariuszem, przechodził, choć dziś wielu czytelnikom wydaje się to nieprawdopodobne, przez ręce cenzorów. Świadczą o tym symbole cenzury w notkach redakcyjnych np. A-108, C-34, S-84.

Uważna lektura pozwala jednak dostrzec, że autorzy grafiki potrafili umiejętnie zakpić z tej instytucji. Najlepszym przykładem takich kpin jest umieszczenie w odcinku pt. „Cele dla myśliców” postaci kierownika kursu PW niemal do złudzenia przypominającej gen. Wojciecha Jaruzelskiego w charakterystycznych dla tegoż ciemnych okularach. Kolejnym - ostatnie kilka kadrów tego samego zeszytu, w którym rejestracja Fiata 126p brzmi: WAŁ 1981.

Ciekawym zabiegiem socjotechnicznym, mającym pozwolić na uzyskanie przychylności władz, państwowych, był widoczny w wielu polskich komiksach z lat siedemdziesiątych XX wieku, w tym w kilku zeszytach ze wspomnianej serii, znaczek z ceną, na którym znajdowała się adnotacja o przeznaczeniu części kwoty ze sprzedaży na Centrum Zdrowia Dziecka⁶⁸.

W 2006 r. Sebastian Frąckiewicz stwierdził słusznie pisząc o „Pilocie śmigłowca”: „Wbrew pozorom ten ostatni tytuł był świetnym narzędziem propagandy, bo porucznik Karski nie dość, że szlachetny, przystojny, magnetyzujący kobiece serca, to jeszcze lata na takim świetnym sprzęcie. Jego opis zawsze znajdował się na skrzydełkach zeszytu. Oficer polskiej armii to bez wątpienia człowiek absolutnie spełniony i szczęśliwy. Reklama wojska i zakładów w Świdniku w jednym. Aż dziw bierze, że MON nie zlecił podobnej agitki z okazji polskiej inwazji w Iraku”⁶⁹.

Komiks poruszający tematykę współczesnego Wojska Polskiego i reklama wojska za pomocą komiksu była, moim zdaniem, jedną z najbardziej interesujących prób dotyczących promocji wojska w społeczeństwie. Trudno obecnie, bez przeprowadzenia szczegółowych badań ankietowych, stwierdzić, na ile była to próba udana, choć sam znam kilka przypadków oficerów lotnictwa, którzy do dziś posiadają w swych bibliotekach komplety „Pilota śmigłowca” i odnoszą się do nich z ogromnym sentymentem⁷⁰. Dziś, ze względu na uzawodowienie wojska, nie da się powtórzyć tej formy agitacji wśród przyszłych żołnierzy,

⁶⁷ S. 4 okładki wszystkich zeszytów.

⁶⁸ Szerzej zob.: W. Obremski, *Krótką historia sztuki komiksu...*, s. 24.

⁶⁹ S. Frąckiewicz, *Komiks, historia, ideologia*, „Lampa” nr 5, 2006, za: <http://muzyka.oncl.pl/lampa/1252392,2009,artykul.html>. dostęp 10 października 2009 r.

⁷⁰ Niestety żaden z nich, być może ze względu na zajmowane dziś stanowiska służbowe w Dowództwie Wojsk Lotniczych nie zgodził się na podanie w niniejszym tekście swoich danych osobowych.

choć powoli wraca moda na komiksy. Okazuje się bowiem, że nadal znajdują one grono wiernych czytelników, trafiają nawet do osób, które z niechęcią czytają książki. Słowa Jeana Baudrillarda, francuskiego socjologa kultury, są nadal aktualne:

„Komiks to idealny przekaz współczesnej kultury: najważniejszy jest obraz, który dopełniają krótkie informacje. Językiem komiksu operuje reklama, cała ikonosfera współczesnej cywilizacji to jeden wielki komiks”⁷¹.

⁷¹ Za: W. Chełminiak, *Komiksomania. Polski komiks wychodzi z podziemia*, „Wprosi” nr 28, 2002, za: <http://www.wprost.pl/lygodnik/71> = 1024 dostęp 11 października 2009 r.